

## Podróż w przeszłość

Zbudowanie wozu rzymskiego z zaprzęgiem na jubileusz 1850-lecia miasta stanowiło nie lada wyzwanie. Wymagało dużego zaangażowania nie tylko ze strony autorów projektu, ale i szerokiego grona rzemieślników – specjalistów w wielu dziedzinach. – Wykonanie repliki wozu i uprzęży rzymskiej było wielkim wyzwaniem dla wielu osób – mówi Mieczysław Machowicz. – Musieliśmy wspólnie pokonać liczne przeciwności, przywołać z pamięci dawne technologie i sposoby pracy. To była wielka przygoda z historią – dodaje.

### Symbol jubileuszu

To z pozoru tylko jeden wóz, oparty na starożytnych wzorach. Tylko jeden projekt w szeregu projektów realizowanych z okazji 18,5 wieku Kalisza. Połączył jednak pasję i umiejętności ludzi zajmujących się licznymi formami działalności organizacyjnej i rzemieślniczej. – Każdy z nas włożył w to dzieło kawałek swojego życia, trudu i potu – podkreśla Mieczysław Machowicz. – Mam nadzieję, że kiedy już nas nie będzie, wóz kupców rzymskich jeszcze przez długie lata będzie symbolem naszego miasta. I będzie przypominał jego starożytną metrykę.

Pierwsze niezobowiązujące rozmowy na temat budowy wozu kupców rzymskich miały miejsce już przed laty. O podróży takim wozem trasą dawnego szlaku bursztynowego marzył Tadeusz Baranowski, archeolog związany z Kaliszem. Każdemu pomysł się podobał, ale nikt do końca nie wierzył, że uda się go zrealizować. Kiedy jednak koncepcja skryształowała się w postaci projektu unijnego, związanego na dodatek z obchodami 1850-lecia istnienia Kalisza, prace ruszyły pełną parą. W końcu wóz miał być symbolem jubileuszowego przedsięwzięcia.

### Podróże i konsultacje

Rekonstrukcja wozu i zaprzęgu rzymskiego sprzed wielu setek lat nie mogła się obejść bez odwołania do pierwowzoru. Z początku brakowało jednak dokumentacji, jakichkolwiek materiałów źródłowych. – W tym momencie do sprawy ostro włączył się wicedyrektor muzeum, Lechosław Ochocki. Stwierdził, że musimy jechać tam, gdzie takie repliki już wykonano. Tadeusz Baranowski zaczął się kontaktować ze swoimi kolegami w Niemczech i we Włoszech. W ten sposób powstał plan wyjazdu do muzeów, w których znajdują się repliki rzymskich pojazdów. W wyniku tej podróży udało się zgromadzić pokaźną ilość zdjęć, ciekawych wydawnictw i innych materiałów – relacjonuje Mieczysław Machowicz.

Nadal jednak brakowało dokładnego planu wozu z rozrysowaniem poszczególnych jego elementów, a dla wielu rzemieślników miało to fundamentalne znaczenie. – I tutaj przyszedł nam z pomocą inżynier Łukasz Janowski, który zgodził się sporządzić dokładne plany wymiarowe. Oczywiście odbywało się to wszystko w szerokiej konsultacji z kołodziejem, kowalem



Plany wozu



Wzory, z których korzystano przy budowie wozu. Fot. Zx Jolanta Delura

i stelmachem, ponieważ każdy z tych rzemieślników wnosił swoje uwagi do wycinka pracy, którą miał wykonać.

### Kołodziej i kowal z tradycjami

Gdy powstały już rysunki, problemem okazało się nazwanie poszczególnych elementów wozu. Swoją wiedzę i doświadczeniem podzielił się z wykonawcami wozu niekwestionowany autor rytetu w tej dziedzinie, ponad 80-letni kołodziej Zenon Rącki ze Stawiszyna. – Pan Zenon bez najmniejszego trudu przywołał w pamięci fachowe nazewnictwo wszystkich elementów składowych wozu. Ten specyficzny język, który nigdzie nie został spisany, w tej chwili odchodzi już w zapomnienie – wspomina Mieczysław Machowicz. W Stawiszynie znaleziono również kowala, Stanisława Popiłka, który jest spadkobiercą wielu pokoleń tej tradycji rzemieślniczej. On też wykonał wszystkie prace kowalskie przy wozie.

Dzięki pomocy ekspertów archeologów i historyków pod kierownictwem Tadeusza Baranowskiego opracowali niezbędną dokumentację. Można już



Stela rzymska z wozem typu „carruca” z miejscowości Maria Saal niedaleko Klagenfurtu w Austrii. Fot. Marek Dulnicz

było rozpocząć prace i wyznaczyć konkretne zadania, których podjęli się rzemieślnicy i artyści zaangażowani w realizację projektu.

### Okucia z brązu i uprzęż

Wspólnym wysiłkiem wykonawcy wozu pokonywali kolejne przeszkody i utrudnienia. A tych nie brakowało, bo problemem okazało się np. pozyskanie odpowiedniego drewna czy określonej wielkości skór, którymi należało pokryć dach i boki wozu. – Bardzo trudnym elementem do odtworzenia były okucia z brązu – dysponowaliśmy tylko zdjęciami. Włoscy czy niemieccy odtwórcy wozów mieli do dyspozycji oryginały, w oparciu o które wykonali modele. W tym przypadku dobrą ręką i wielkim kunsztem wykazał się artysta plastyk Włodzimierz Œwir, który z tym zadaniem poradził sobie wybornie. Jego repliki okuć wyglądają jak prawdziwe. Na podstawie gipsowych modeli, metodą wosku traconego, zostały wykonane odlewy z brązu – opowiada Mieczysław Machowicz.

Nie mniej istotnym elementem była uprzęż, dawniej odmienna od wykonywanych współcześnie. W tym przypadku postanowiono jednak odstąpić nieco od historycznego pierwowzoru, żeby ulżyć zwierzętom, które będą zaprzęgnięte do wozu. – Odstępstwa od oryginalnej formy uprzęży wynikały z faktu, że uprzęż i cały zaprzęg mają mieć formę użytkową. Zdecydowano, że nie możemy pozwolić na to, aby któremuś z koni stała się krzywda. W związku z tym zrezygnowano z tradycyjnego pasa rzymskiego na szyi konia i zastąpiono go zmodyfikowaną formą chomąta, spiętego z jarzem, tak aby inaczej przenieść siłę pociągową konia i nie przysparzać mu niepotrzebnie bólu.

Uprzęż wykonał znany kaliski mistrz rymarzy, Władysław Machowicz, nestor rymarzy polskich, który w swojej ponad 57-letniej karierze wykonał bardzo wiele prac m.in. dla potrzeb muzeów.

W ten sposób powstał znany już wszystkim kaliszanom wóz rzymski, przez pewien czas eksponowany przed ratuszem. Obecnie rozpoczął jubileuszową podróż, promując Kalisz w wielu miastach Polski i Europy.

Redakcja



Replika rzymskiego wozu podróznego



Fot. Mianusz Herrmann